

zawieszona w tej kwestii jednoznaczna: sposób

4. sprawiedliwość społeczna i humanizm, socjalistyczny;

5. w drugim przypadku nie zawieszają to polemiki.

niekorzyści z zatrudnienia inwalidów.

8360, a stanowisko pracy przeniesionej 37 886. Tymczasem po-

Działacze ruchu inwalidzkiego domagają się wprost zapewnienia priorytetów i zastrzeżenia pewnego rodzaju produkcji dla inwalidów (np. szrotokarstwa dla niewidomych). Takie priorytety przewidują zresztą istniejące u nas rozwiązania prawne. Ty-

Nowe prawo karne - ale jakie?

Konieczna szersza reforma

W związku z wypowiedzią p. mec. Kazimierza Łojewskiego — obecnego zesa Naczelnej Rady Adwokackiej (ZW nr. 271 z 1), pozwalam sobie przed- wicić swój pogląd na zagad- nie „cokolwiek oboczne, c zgodne z intencjami po- owanych zmian ustawo- yczych, tak, jak je sformu- ał dr K. Łojewski.”

Pomijając nawet nie- ny okres lat pięćdziesią- , a więc czas pełnej za- ości sądownictwa od ników pozasądowych, u- icznie mamy w Polsce do- ienia z zaburzeniem rela- pomiedzy sferą władzy a niarem sprawiedliwości. zac to należy, po pierwsze, opacznym rozumieniem ości prawa — traktowane- przez dzierżących władzę ownie jako instrum- nt rządzenia, po wtóre, z- lnymi, również instrumen- ymi oczekiwaniami wła- wobec wymiaru spra- lności, stosującego pra- w praktyce.

bydwa te błędy skutkują- kiem autorytetu prawa autorytetu wymiaru wiedliwości, a szerzej- ujmując — upadkiem rytu państwa w oczach obywateli.

Stan ten dla społeczności jest wyjątkowo szkodliwy, sprzyja też naruszaniu praw ludzkich; szkodliwy na oczyw- cie na dalszą metę również interesom państwa (i władzy), choć z innych przyczyn.

2. Prawa mogą być dobre lub złe, ale nawet „dobre prawo” może być „zepsute” przez błędną praktykę jego stosowania. Niczego nie chce- tu ująć szlachetnym wysil- kom zreformowania prawa karnego w Polsce, uważam jednak, iż dotąd obowiązujące rozwiązania w sferze prawa materialnego oraz procedury są — z niewielkimi korekta- mi — „prawem dobrym” i wcale nie przestarzałym. Jest ono jednak źle stosowane przez wadliwą praktykę, stąd uważane jest za złe prawo. Wszelkie więc wysiłki noweli- zacyjne, obliczone na stworze- nie ustawowych gwarancji, zapobiegających złej prakty- ce, niezgodnej z duchem sto- sowanego prawa, uważać mo- zna za po części płonne. Za- den bowiem zapis legislacyj- ny nie jest w stanie zapobiec złej lub bezrozumnej woli te- go, kto prawo to będzie sto- sował. Innymi słowy: nie ma tak dobrych praw, któ- rych nie zdola „zepsuć” błę- dna praktyka, ergo — czy o-

chronie praw człowieka w na- szym kraju lepiej służą wy- siłki nad uczynieniem dobre- go prawa lepszym, czy też starania o wyeliminowanie złej praktyki?

Sięgając zaś po argumenty cokolwiek przekorny, można by stwierdzić, że obecne roz- wiązania procedury karnej broczą się same, o czym rzad- ko kto tak dobrze może wie- dzieć, jak ktoś o tak niekw- estionowanym autorytecie wy- bitnego procesualisty, jakim cieszy się powszechnie w śro- dowisku prawniczym p. mec. dr Kazimierz Łojewski. Jak mało komu, jest mu również znana powszechność złych praktyk i nadużyć w stoso- waniu słusznych rozwiązań kodeksowych.

3. Mówiąc „językiem przy- kładów: czy to złe rozwiąza- nia kodeksowe nakazują pow- szechność stosowania areszto- wania tymczasowego oraz je- go nagminnego utrzymywania bez uzasadnienia? Czy to kpk ustanawia beawzględny prymat materiałów dowodo- wych zebranych w śledztwie (dochodzeniu) nad postępowa- niem sądowym, które często- krotć sprowadza się do — nie- ma! — procesu formularzowe- go? Czy, ...średnia wysokość wymierzanych kar jest narzu-

enia przez sankcje przepisów karnych i czy istotnie są one tak nadmiernie represyjne a la lettre? Czy to kodeks za- brania stosować szeroko umo- rzenia, nadzwyczajnie łagodza- nie kary, wreszcie tej warun- kowe zawieszanie (gdymchodzi o pozbawienie wolności)? I wreszcie: czy to opcja procedu- ry karnej dyktuje taką a nie inną statystykę rewizji nadzwyczajnych wnieszonych na niekorzyść oskarżonych w porównaniu do rewizji o od- wrotnym kierunku, zwątyw- szy przy tym rozrzut statysty- czny rozszerzając w tej ma- terii Sądu Najwyższego?

4. Co czynić więc, by u- zdrowić praktykę stosowania prawa, jako się rzekło, dob- rego prawa?

Zacząć chyba należałoby od podziwignięcia najpiękniejsze- go zawodu na świecie, jakim jest zawód sędziego. Dobra praktyka może być tylko dziełem ludzi niesawiałych i niezależnych, także w sensie materialnym. Zawód sędziego musi być stabilny, wolny od obaw o przyszłość; sędzia mu- si mieć poczucie nieusuwalno- ści. „Ręczne sterowanie” o- rzekaniem sędziów, stosowane przez ich administracyjnych (tylko!) szefów musi odejść w przeszłość — oby bezpo- wrotną. Praca sędziów nie może być oceniana poprzez wyniki statystyczne. Kariera i awanse muszą promować uczciwość i wysoki poziom etyczny, a nie chore ambicje wątpliwej kondycji moralnej. Według tych kryteriów wi-

nien też odbywać się nabór, który wnet zdobędzie poważ- nych, mądrych ludzi i sądy przestaną być przystanią dla... mniejsza z tym. Ze powtó- rzymy: uposażenie sędziego musi być jednym z najwyż- szych, bo to nie tylko gwa- rantuje nieprzekupność, ale bez wolności materialnej tru- dno o wolność i odwagę oby- watecką; bez nich zaś są- dzenie to albo nieustanne moralne zmagania albo mo- ralny upadek.

Wiele z tych uwag tyczy się profesji prokuratorskiej, której poza tymi utrudnieni- ami stoi na przeszkodzie nad- mierne — jak się zdaje — podporządkowanie zwierz- chności oraz zbyt duże uzależ- nienie (w sferze więcej prak- tycznej niż instytucjonalnej) od struktur aparatu milicyj- nego, którego rzeczywiste czynności dalece wykraczają poza rolę pomocniczą lub wykonawczą przy pracy pro- kuratora.

Wreszcie: nic się nie zda- rzy, póki władza nie odstą- pi od postawy roszczeniowej wobec resortu sprawiedliwo- ci, tak jeśli chodzi o oczeki- wania na wspieranie budżetu (ostawione „plany grzywien”), jak i inne oczekiwania, któ- ry to temat wiąże się już z techniką sprawowania wła- dzy, który choć tak modny obecnie i — tak bezpośrednio związany z zagadnieniem praw człowieka, można w tym miejscu sobie darować.

JERZY NAUMANN
advokat

nie będąc się więc chy- ba bez nadzwyczajnych roz- wiązań ze strony państwa. Tym razem jednak powinny to być rozwiązania ekono- miczne np. podatkowe. Po- zwoliłoby to stworzyć warun- ki dla rozwoju zakładów za- trudniających inwalidów, a zobowiązanych równocześnie i mających środki do prowa- dzenia rehabilitacji zawodo- wej, leczniczej i społecznej. Takie wnioski zgłaszają zre- szta różne instytucje i orga- nizacje, w tym również związki zawodowe. Można więc powiedzieć, że wiemy co należy zrobić, by sytuację inwalidów poprawić, nie wiemy jednak, jak należy tego dokonać. A może nadzieja po- winna się skupić wokół zdol- nych przedsiębiorczych ludzi, którzy w takiej działalności na rzecz i przy pomocy lu- dzi niepełnosprawnych zoba- czą swój interes. Ten zaś pry- watny niejako interes powin- nien być zgodny z interesem społecznym.

43.XII 1982 (ZW)